

[Akceptuję](#)

W ramach naszej witryny stosujemy pliki cookies w celu świadczenia państwu usług na najwyższym poziomie, w tym w sposób dostosowany do indywidualnych potrzeb. Korzystanie z witryny bez zmiany ustawień dotyczących cookies oznacza, że będą one zamieszczone w Państwa urządzeniu końcowym. Możecie Państwo dokonać w każdym czasie zmiany ustawień dotyczących cookies. Więcej szczegółów w naszej [Polityce Prywatności](#)

[Portal](#) [Informacje](#) [Katalog firm](#) [Praca](#) [Szkolenia](#) [Wydarzenia](#) [Porównania międzylaboratoryjne](#)
[Kontakt](#)



[Laboratoria](#)
[.net](#)
[Innowacje](#)
[Nauka](#)
[Technologie](#)

[Logowanie](#) [Rejestracja](#) [pl](#)

Newsletter

zapisz się



- [Nowe technologie](#)
- [Felieton](#)
- [Tygodnik "Nature"](#)
- [Edukacja](#)
- [Artykuły](#)
- [Przemysł](#)

[Strona główna](#) > [Edukacja](#)

Behawiorystka: żyć jak kot z kotem, czyli źle

Jeżeli koty się ze sobą tłuką, to ich celem nie jest podporządkowanie drugiego, tylko to, żeby tamtego nie było. Najlepiej, żeby się wyprowadził albo zniknął; zdarza się, że jakieś koty się przyjaźnią, ale to wyjątki - powiedziała PAP Joanna Iracka, lekarz weterynarii i behawiorystka.

PAP: Dziś obchodzimy Międzynarodowy Dzień Kota. Ma pani koty?

Joanna Iracka, lekarz weterynarii i behawiorystka: Mam, dwa. Chętnie miałabym więcej, ale koty generalnie nie lubią innych kotów, nierzadko mieszkając razem zaledwie się tolerują, ale ponieważ się nie biją, to opiekunowie nie zdają sobie sprawy z tego, że jest im źle razem. Jak mają

dużą przestrzeń, to po prostu starają się nie spotykać. Jak mają mniejszą, no to gorzej.

PAP: A jeżeli zgodnie jedzą obok siebie z miseczek?

J.I.: O, to w ogóle o niczym nie świadczy z wyjątkiem tego, że chcą jeść. I nie powinny tak naprawdę jeść obok siebie, bo koty nie jedzą w grupie - nie jest to zajęcie zespołowe. Znacznie lepiej, nawet jak koty się bardzo lubią i się dobrze dogadują, karmić je osobno, tak żeby się nie widziały. Często zwracam uwagę moim pacjentom, że jest mnóstwo sygnałów świadczących o tym, że ich koty się nie lubią i starają się mieć jak najmniej ze sobą wspólnego, na co słyszę „ale bez problemu jedzą razem”. No tak, jak są głodne to przychodzą i jedzą.

PAP: Jak wielu opiekunów kotów skarży się na problemy z ich karmieniem?

J.I.: Często, ale wszystko zależy od konkretnego zwierzęcia. Są [koty](#), które zawsze chętnie jedzą i nie grymaszą. Są takie, które będą jadły tylko jeden rodzaj jedzenia, koniec kropka. Ale zdarzają się też takie egzemplarze, które nie dadzą się namówić na nic mokrego, będą jadły tylko suchą karmę, choć nie powinny. Jak ktoś ma pięć kotów, to każdy z nich prawdopodobnie będzie lubił coś innego - mają swoje smaki. Jest jednak szansa, że jeśli małego kociaka będziemy przyzwyczajać do dużej różnorodności karmy, to w dorosłości więcej różnego rodzaju pokarmów będą akceptować. Ale i tak będzie to bardzo indywidualne.

PAP: Ludzie bywają uczuleni na koty. Ale podobno [koty](#), jeden na 200, też bywają uczulone na ludzi.

J.I.: Ja nie miałam takiego pacjenta, ale oczywiście jest to możliwe, bo można się uczulić na każde obce białko.

PAP: Co powinien myśleć człowiek, kiedy kot przynosi mu upolowaną zdobycz? Chce mnie nakarmić?

J.I.: Kot poluje niezależnie od tego czy jest głodny, czy nie. I jeżeli czegoś nie zje, no to przynosi to do domu. Poza tym szuka kontaktu z człowiekiem, więc jeśli nie jest głodny, to być może przychodzi do niego także ze zdobyczą.

Natomiast znam opowieść o takiej parze kotów, oba były wychodzące i polujące, gdzie jeden ze zwierzątek po złamaniu łapy nie mógł wychodzić na zewnątrz i wtedy drugi kot przynosił mu upolowaną myszkę, co wcześniej mu się nie zdarzało.

PAP: Na jakie kłopoty wychowawcze najczęściej skarżą się osoby, które przychodzą do pani z kotami?

J.I.: Na załatwianie się poza kuwetą i na problemy w relacjach między kotami. Jak się ma kilka [kotów](#), to należy się spodziewać, że takie się pojawią trzeciej kolejności ludzie skarżą się na agresywne zachowania wobec opiekunów, ale często okazuje się, że nie jest to agresja, tylko przeniesienie łowieckich zachowań.

PAP: To zajmijmy się teraz kuwetą: nie chcą się do niej załatwiać, bo jest nieposprzątana, czy dlatego, że jest za mała i jest im niewygodnie?

J.I.: Oba powody są dobre, żeby ją omijać. No i jeszcze może w grę wchodzić nieodpowiedni, zdaniem kota, żwirek. Proszę mi wierzyć, że kupienie kotu nowej, dużej, wygodnej kuwety z akceptowalnym dla niego żwirkiem, jest niczym podniesienie stopy życiowej - kot nie tylko nie będzie brudził, ale będzie szczęśliwszy.

Poza tym, może się okazać, że - jeśli w domu jest kilka kotów - to jeden poluje na drugiego i czai się właśnie koło kuwety. Powodów może być wiele - np. kuweta stoi w łazience koło pralki i kot się

kiedyś przestraszył, kiedy zaczęła wirować. Albo kiedyś coś go zabolalo, kiedy się załatwiał, i teraz kojarzy kuwetę z bólem. Każdego kota trzeba rozczytać indywidualnie.

PAP: Tak, zwłaszcza, że brak właściwego odczytania sygnałów może zostać ukarany. Mój Draco, kiedy nie łapiemy od razu, o co mu chodzi, wskakuje na parapet i zaczyna strącać doniczki. I od razu wszyscy zaczynają się nim interesować.

J.I.: Kot będzie stosował takie środki, które kiedyś zadziałały. Zwykle pierwszy raz to będzie czysty przypadek, ale błyskawicznie powiąże fakty ze sobą. Jeżeli potraficie ignorować na przykład miauczenie albo drapanie fotela, to właśnie gorzej wam idzie z tłuczeniem doniczek.

PAP: Można w jakiś sposób skarcić kota, np. na niego krzyknąć?

J.I.: Można, tylko najpierw należy go nauczyć skojarzenia konkretnego słowa z jakąś drobną przykrością, która ustaje, kiedy przestaje daną rzecz robić. Wtedy kot będzie wiedział, że takie hasło oznacza „przestań robić to, co robisz”.

Ja wprowadzam takie słowo dla kota w ten sposób, że go leciutko pukam w nos, jak robi coś, czego ma nie robić - np. obgryza kwiatek - i mówię „psik”. On oczywiście obgryza dalej, więc powtarzam pukanie i „psikanie”. Wreszcie, za 15 razem mniej więcej, dochodzi do wniosku, że jednak już nie chce tego pukania, które nie jest wprawdzie dotkliwe, ale nieprzyjemne.

PAP: Które zwierzę jest bardziej inteligentne, pies czy kot?

J.I.: A jak chce to pani mierzyć? Pies jest zwierzęciem społecznym i udomowionym, w związku z czym współpracuje z człowiekiem. Bardzo łatwo się uczy. I jest w ogóle zainteresowany współpracą. Koty nie są społeczne ani udomowione, żyją swoim własnym życiem.

Niemniej jednak można je szkolić, co zresztą jest fajnym sposobem na zużycie kociej energii, zwłaszcza kotów niewychodzących, które mają życie pozbawione stymulacji.

Uczenie takiego kota wykonywania poleceń na komendę jest dla niego rozrywką umysłową - musi odgadnąć, czego my chcemy, żeby uzyskać nagrodę. To musi być coś, na czym kotu zależy, bez tego nie będzie współdziałania, bo nie jest sam z siebie specjalnie zainteresowany współpracą - ani z człowiekiem, ani z innymi kotami, choć zdarza się, że kotki potrafią wspólnie odchowować dzieci, razem ich bronią i karmią.

PAP: OK, kot nie jest zwierzęciem stadnym, nie jest nawet, jak pani wskazała, szczególnie udomowiony, lecz pomimo tego lubi przebywać z człowiekiem.

J.I.: To prawda, że jest zainteresowany byciem z nami, towarzyszeniem, ale niespecjalnie współpracą, świetnie też radzi sobie w pojedynkę. Kot, wywieziony gdzieś daleko, w przeciwieństwie do psa, będzie wracał do swojego terytorium, bezpiecznego miejsca, nie do ludzi - dla kota podstawą jego stabilizacji emocjonalnej jest terytorium, które ma oznakowane i je rozumie. Dla psa ważniejsze są relacje. Co nie znaczy, że od tej reguły nie ma wyjątków - zdarzają się też koty, które dobrze się czują wszędzie, gdzie mają ze sobą swojego człowieka.

Poza tym kot będąc z nami robi to na swój własny, koci sposób. Mało jest takich kotów, które się kompletnie izolują. Niektórzy ludzie narzekają, że ich pupile nie szukają z nimi żadnego kontaktu. Wtedy pytam: no dobrze, ale siedzi z panem w jednym pokoju, czy chowa się w innym? „No nie, siedzi metr obok mnie”. No właśnie, to po kocjemu on jest w kontakcie z panem. A to, że nie chce dotyku, no to jest zupełnie inna historia.

PAP: Chciałabym wrócić do tego, o czym rozmawialiśmy na początku - że koty nie za bardzo się między sobą lubią.

J.I.: Ludziom jest w to trudno uwierzyć, ale takie są fakty. Oczywiście zdarza się, że jakieś koty się przyjaźnią, ale to wyjątki. Dotyczy to także rodzeństwa: ktoś bierze sobie parkę z jednego miotu, na początku jest dobrze, ale w miarę dorastania zwierząt one coraz mniej chcą mieć ze sobą wspólnego.

Niektóre całe życie śpią razem, ale często, gdy mają około dwóch lat, ich ścieżki się rozchodzą. Najwięcej kłopotów jest w przypadku rodzeństwa, które bardzo różni się od siebie temperamentem. Jeśli mają do dyspozycji dużą przestrzeń, wychodzą, nie muszą ciągle konkurować o przestrzeń i inne zasoby, mają możliwość izolacji, to będą sobie dobrze radziły i mogą nawet się lubić. W małym mieszkaniu raczej nie będą szczęśliwe. Mogą też sobie nawzajem szkodzić na samopoczucie o czym opiekun dowiaduje się dopiero wówczas, gdy jeden kot kończy życie, a ten drugi rozkwita. Słyszę potem: „myślałam, że on jest taki spokojny, głównie śpi, nie chce się bawić, a tu nagle zupełnie inna osobowość”. Czyli ten drugi go przytłaczał.

PAP: To dlaczego się nie biły, nie walczyły?

J.I.: Otwarty konflikt między kotami to już jest ostateczność, jeśli tylko mogą, będą się unikać, omijać. Jeden będzie siedział w pokoju, drugi w kuchni, żeby nie wchodzić sobie w drogę. Po prostu, robią co mogą, żeby ograniczyć straty fizyczne, bo jak dochodzi do walki, to zawsze jest ryzyko, że któryś zostanie zraniony, a kot jako samodzielnie żyjące zwierzę nie może liczyć na to, że ktoś go nakarmi, jeśli straci możliwość upolowania.

Poza tym koty nie funkcjonują w takich hierarchiach jak psy czy ludzie. Jeżeli koty się ze sobą kłócą, tłuką, to ich celem nie jest podporządkowanie drugiego kota. Jego celem jest to, żeby tego drugiego nie było. Najlepiej, żeby się wyprowadził. A jak już musi tu być, to po prostu niech go nie widzę. Niech siedzi w kącie i mi się nie pokazuje. A nie, żeby być w relacji takiej nadrzędny podrzędny, bo to do niczego mu nie jest potrzebne.

PAP: Więc lepiej mieć jednego kota, niż dwa, bo z tego, co pani mówi, wynika, że powiedzenie „żyć jak pies z kotem” należałoby skorygować na „żyć jak kot z kotem”. Nawiasem mówiąc, moje koty świetnie się dogadują z domowymi psami, nawet śpią razem, w kocio-psich parach.

J.I.: Nie zawsze bywa tak słodko, wiele psów bardzo się pobudza na widok kotów, ale rzeczywiście w większości przypadków znacznie łatwiej połączyć psa z kotem niż kota z kotem - z powodu ich terytorializmu.

PAP: Czy koty są złośliwe?

J.I.: Złośliwość wymaga perfidii: teraz zrobię coś, o czym wiem, że tobie sprawi przykrość. No nie, to jednak jest za bardzo wydumane i abstrakcyjne dla kota. Natomiast koty, jak są sfrustrowane, mogą robić rzeczy, których my nie lubimy - np. nasikać, zrobić kupę, co w ich mniemaniu jest oznakowaniem, a my to odbieramy jako złośliwość. Tymczasem jest to wyraz emocji tu i teraz, a nie wyrachowania.

Źródło: pap.pl

<https://laboratoria.net/edukacja/32566.html>

Informacje dnia: [Mity na temat epilepsji Marzec był drugim najcieplejszym miesiącem w Europie](#) [Sporadyczne picie dużych ilości alkoholu W nagłych przypadkach ChatGPT Health często uspokaja](#) [Dieta bogata w warzywa i owoce zmniejsza ryzyko demencji nawet u seniorów](#) [Nie kompromitujcie nas, czyli jak chronić dane biometryczne](#) [Mity na temat epilepsji Marzec był drugim najcieplejszym](#)

[miesiącem w Europie](#) [Sporadyczne picie dużych ilości alkoholu](#) [W nagłych przypadkach ChatGPT Health często uspokaja](#) [Dieta bogata w warzywa i owoce zmniejsza ryzyko demencji nawet u seniorów](#) [Nie kompromitujcie nas, czyli jak chronić dane biometryczne](#) [Mity na temat epilepsji](#) [Marzec był drugim najcieplejszym miesiącem w Europie](#) [Sporadyczne picie dużych ilości alkoholu](#) [W nagłych przypadkach ChatGPT Health często uspokaja](#) [Dieta bogata w warzywa i owoce zmniejsza ryzyko demencji nawet u seniorów](#) [Nie kompromitujcie nas, czyli jak chronić dane biometryczne](#)

Partnerzy